

Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament kwartalny na pocztach 75 mk., miesięczny 25 mk.
Ogłoszenia na stronie 5-lamowej 7 mk. od wiersza petyt.
Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Orluchowska nr. 13.
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków, np. przeszkód w wydawnictwie, strejków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do jakiegokolwiek odszkodowania lub do niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Wład. Jul. Schreibera w Chojnicach. — Redaktor: Mieczysław Piechowski w Chojnicach.

Nr. 151

Chojnice, środa dnia 6-go lipca 1921.

Rok 1

Oszczerstwa i szczucia gazet niemieckich.

Jak blaty niemieckie, zwłaszcza wychodzące na terenie mimo większości polskiej nie przyłączonym do Polski kłamią i szczują, tego nowym dowodem wycinek z „Grenzmark“, organu dla powiatu złotowskiego i człuchowskiego, wręczony nam przez jednego z naszych czytelników. Błat ten hakatystyczny w tłumaczeniu polskim pisze dosłownie co następuje:

„W Polsce panują smutne stosunki. Nie chcemy zaprzeczyć, że my w Niemczech gospodarczo jesteśmy słabymi. Co jednak w Polsce przedstawia się oczom uważnego obserwatora, to wykazuje zupełną katastrofę wszelkiej gospodarki, nawet rolnictwa. Traktowanie Niemców (aha!) przechodzi wszelkie pojęcie (naturalnie, wedle owego blatu). Wielka część naszych braci i siostr wystawiona jest na takie szyskany, że pobyt w Polsce jest niemożliwy (?) Dlatego znowu wielkie wywędrowanie z Polski jest następstwem nieludzkiego (?) traktowania. Polacy mieli dawniej powód w Niemczech z traktowania przez rząd być niezadowolonymi. My możemy z nimi współczuć, że niejeden Polak tem był rozgoryczony. Co jednak Polacy na polu polszczenia i tępienia niemieczyny dokazują, jest niesłychane, w porównaniu z tem nasza polityka ostmarkowa była zabawą dzieciną. Są co prawda Polacy, którzy takie postępowanie potępiają, ale te koła mają mały wpływ, i już dzisiaj możemy stwierdzić, że niemieczyna w Polsce depce się nogami. Że taka polityka gorzko się zemści, każdy rozsądny człowiek już dziś może przewidzieć“.

Tyle ten blat patrzący na wszystko, co się dzieje w Polsce przez okulary hakatystyczne. Nie dziwny się mu, bo to już stara metoda, jaką posługiwano się dawniej i u nas. Zapomina on, że Polska dopiero powstała i to prawie z niczego, podczas gdy Niemcy już oddawna tuczą się cudzą krzywdą i urosli w takie pierze, że zagrażali całemu światu. Pazury im co prawda obcięto i za zbrodnie dokonane, zwłaszcza podczas tej wojny, pociągnięto do odpowiedzialności. Ale dzięki łagodności ze strony ententy, a zwłaszcza względem Anglii, zawsze jeszcze gospodarczo lepiej sobie dziś stoją niż Polska, która jeszcze pracuje nad postawieniem i utrwaleniem swego gmachu, a potem dopiero będzie mogła więcej poświęcić się gospodarstwu. Zresztą Niemcy w głównej mierze sami przyczynili i przyczyniają się do tego, że nie stoimy majątkowo jeszcze na takich nogach, jakbyśmy już stać powinni. Przecież w czasie okupacji Polski niszczyli i rabowali co mogli, zaś zwrócić tego nie chcą lub tylko to zwracają, co muszą. Tem powodowali i powodują po części w związku z bankierami żydowskimi obniżenie naszej waluty. Dochodzi jeszcze paskarnictwo, do którego oni również się przyczyniają, wabiąc ludzi podłych i chciwych swym judaszowskim groszem. Gdzie więc tylko mogą, szkodzą Polsce, a potem jeszcze z obłudą szatańską wytykają Polsce lichą gospodarkę, wprost katastrofę gospodarczą. W jakim celu to czynią, nie trudno się domyśleć. Szukają głupich, którym takie brednie mogą opowiadać, wiedząc, że głupich nie sieją, lecz sami się rodzą!

Tymczasem niem. pisma wychodzące w głębi Niemiec a mniej zajmujące się stosunkami polskimi, ale własnego kraju nieraz położenie Niemiec przedstawiają w nader czarnych kolorach i rząd swój poddają ostrej krytyce. Przypominamy sobie, jak to swego czasu jedno z pism berlińskich („B. Z. am Mittag“ czy też „Welt am Montag“) krytykowało smutne położenie w kraju, a rząd swój naciągało w ten sposób: „Wir haben einen Bauer, haben aber wenig Land, einen Müller, aber wenig Mehl, einen Wirt, aber Gäste können wir nicht gebrauchen, denn können sie nicht bewirten itd.“

O tem ten blat jednak zdaje się nie wiedzieć, czy też nie chce wiedzieć, a za to kłopoty się o Polskę, choć w gruncie rzeczy najmilej by widział, żeby znikła z powierzchni ziemi a on na jej gruzach mógł zbudować swój „faterland“, jak to u Prusaków jest w modzie. A choć mu się to nie uda, to przynajmniej chce on swą bazgranią osiągnąć ten cel, aby odstręczyć na wpół zgermanizowanych, nieświadomych Polaków zupełnie od Polski i ugruntuować na niepewnym terenie panowanie niemieczyny i prusactwa. Znamy się na farbowanych lisach.

A co do traktowania u nas Niemców, to może on takie szopki opowiadać tylko tym, którzy nie znają stosunków. Tu przecież Niemcom krzywdą się nie dzieje i Polacy byłiby szczęśliwymi, gdyby z nimi Niemcy u siebie tak się obchodzili, jak my tu z Niemcami. My tutaj także jeszcze nie zapomnieliśmy o wywłaszczeniu nas, zakazie mowy ojczystej i innych „dobrodziejstwach“, jakimi nas obdarzał rząd pruski. O tem blat ten tylko tak nawiasem wspomina — co prawda trochę późno, bo dawniej tego nie przyznał — a za to robi z myszy jelenia, pisząc o traktowaniu Niemców w Polsce.

Na tem kończymy, bo rozprawiać się o takich rzeczach z hakatystą, to tyle znaczy, jak mówić ze ślepym o kolorach. Kto ma złą wolę, tego nikt nie przekona. I tedy jeszcze wielu z nas łudzi się, że z Niemcami można dojść do porozumienia.

Jak świat światem — nie będzie Niemiec Polakowi bratem!

Sprawy polskie.

Komisja polska dla zbadania prześladowań Polaków w Nadrenji i Westfalji.

Gdańsk, 3. 7. „Danziger Ztg.“ donosi, że poznańska komisja mieszana dla zbadania prześladowań Polaków w Niemczech pertraktowała w obszarze Zagłębia Ruhr z przedstawicielami władz miejscowych, z czynnikami rządowymi, przedstawicielami i związków robotników rolnych, górników i związków zawodowych, informując się dokładnie o położeniu Polaków w nadreńsko-westfalskim obszarze przemysłowym. Przewodniczący komisji Neumann usiłował wykazać, że oprócz kilku odosobnionych wypadków nie było napaści w wspomnianym obszarze. — Stara piosenka. To zamydlanie oczu.

Z posiedzeń Sejmu.

Marszałek zawiadomił o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Skulskiego i o mianowaniu na to stanowisko p. Raczkiewicza. Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zmianie postanowień prawa cywilnego w b. królestwie o ograniczeniu praw kobiet. Przyjęto też w drugim i trzecim czytaniu ustawę o przedłużeniu pełnomocnictw Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawach opalowych. Następnie Izba dyskutowała nad sprawą ratyfikacji konwencji polsko-rumuńskiej, podpisanej dn. 3 marca rb. Konwencja ta ma charakter obronny, zapewniający pomoc napadniętemu przez sąsiadów wschodnich jednemu z dwóch państw konwencji zawierających. Minister Skirmunt prosi o zatwierdzenie konwencji, mającej charakter pokojowy i nie posiadającej żadnej strony niejasnej. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu wszystkimi głosami przeciwko głosom socjalistów, poczem Izba urządziła gorącą owację posłowi rumuńskiemu. W sprawie ustawy o pełnomocnictwach rządu do uregulowania obrotu pieniędzmi zagranicą, dłuższe przemówienie wygłosił minister skarbu Steczkowski. Charakteryzując obecne położenie finansowe państwa i wskazując na niezbędne środki zaradcze, podkreślił on doniosłe znaczenie kwestji Górnego Śląska dla naszej sprawy walutowej i stwierdził, iż w maju br. dzięki usiłowaniu rządu zaznaczyła się tendencja zwykła marki, stabilizacja kursu jej i nawet zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby. Trwało to jednak bardzo krótko i dziś marka polska straciła więcej niż 60 proc. swej wartości w porównaniu z kwietniem rb. Powodem tego jest niepewna sytuacja polityczna, w związku ze sprawą górnośląską, zmniejszenie przyływu pieniędzy amerykańskich do Polski, z powodu przesilenia w Ameryce, zmniejszenie się wywozu z Polski, na koniec zbrodnica spekulacja jednostek, wreszcie zdenerwowanie i panika, jaką szerzą fałszywe informacje, jakoby rząd zamierzał stemplować marki, wprowadzać nową walutę itp. Minister podkreślił z naciskiem, iż pogłoski te są fałszywe, przyczem zestawiając majątek narodowy Polski, wskazał, iż długi zagraniczne Polski są stosunkowo niewielkie, wskazał też, iż rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej, wyniki zbiorów tegorocznych, zarządzenia przeciwko spekulantom i transakcje finansowe skarbu, m. in. emisja biletów skarbowych, winny wpłynąć na zmniejszenie zadłużenia skarbu Polskiej Kraj. Kasy Poż., na koniec projekt przymusowej pożyczki, który będzie jutro rozpatrywany przez Radę finansową.

Minister kończy odwołaniem się do społeczeństwa polskiego, które zdobyć się musi na wielki wysiłek i na wiarę we własne zasoby materialne i intelektualne. Po przemówieniu ministra skarbu poseł Radziszewski krytykował linie wytyczne jego polityki skarbowej. Izba uchwaliła odesłać projekt do komisji. Następnie Izba przeszła do projektu ustawy z d. 9 lipca r. ub. co do obrotu ziemiopłodami i wprowadzenia wolnego handlu.

Przeciw „Sokołowi“.

Berlin, 2. 7. (EE) Niemiecka frakcja narodowa zwróciła się do rządu z zapytaniem, co uczynić zamierzają przeciw towarzystwom Sokoła, którzy występują w Berlinie zupełnie publicznie. Posłowie nacjonalistyczni upatrują w ćwiczeniach gimnastycznych ćwiczącej młodzieży polskiej, która zamiast zaludniać kinematografy i spelunki ćwiczy na odległym placu w Charlottenburgu, niesłychaną prowokację, która doprowadzić może do niepożądanego zakłócenia porządku publicznego. Po tem zapytaniu będzie się w przyszłości wiedziało, kto zakłóca pokój.

Zamknięcie granicy polsko-rosyjskiej.

Łódź, 2. 7. Rząd polski zamknął, wedle doniesienia „Dena“, granicę rosyjską. Przechód dozwolony tylko obywatelom polskim w 14 punktach. Przyczyna tego zarządzenia niewiadoma.

Co się dzieje w świecie?

Święto Ameryki.

Warszawa, 3. 7. Prasa warszawska wita entuzjastycznie dzień święta narodowego Ameryki w szeregu artykułów, nazywając go świętem Polski. Między innymi „Kurjer Poranny“ w artykule „Święto Ameryki — świętem Polski“, dając w historycznej perspektywie obraz walk Ameryki o niepodległość, w których zeszyły się imiona bohaterów amerykańskich z imionami bohaterów Polski, kończy słowami: „Błogosławiony dla świata dzień 4-go lipca. Dzień, który nawiązał pomiędzy Ameryką a Polską przy pośrednictwie Francji związek pierwotnie na jednym tylko żywem i bujnym sercu polskim oparty, dzień ten jest dniem wdzięczności, świętem wielkiego wspólnego ideału polskiego i amerykańskiego narodu.“

Rząd jugosłowiański wystosował do Wiednia ultimatum.

„Danz. Ztg.“ donosi za dziennikiem belgradzkim „Balkan“, że rząd Jugosławji na skutek zamachu ostatnio dokonanego na serbskiego następcę tronu wystosuje do Wiednia ultimatum, wskazujące, że osoby, które dopuściły się zamachu, były wykonawcami uchwały rosyjskiej organizacji sowieckiej w Wiedniu i żądające wydalenia bolszewickich elementów oraz udzielenia gwarancji lojalnego sąsiedztwa. Według informacji tego dziennika, jeżeli Wiedeń nie zastosuje się do przedstawionych żądań, rząd Jugosławji wspólnie z Czechami i Rumunją zastosuje natychmiastowe środki represyjne.

Zgoda z Irlandją.

Dublin, 2. 7. Havas. Władze wypuściły na wolność 2-ch głównych więźniów irlandzkich, Jana Mac Eilla i Artura Gressith'a, wiceprezesa tajnej republiki irlandzkiej.

Aresztowanie posłów komunistów.

Na wniosek komisji nietykalności Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wydać sądom komunistów posłów Copica i Filipowicza, ponieważ śledztwo w sprawie zamachu na księcia regenta wykazało poszlaki ich udziału w tym zamachu.

Powstanie na Śląsku.

Wichrzenia na G. Śląsku.

Bytom, 3. 7. (EE) Od tygodnia zauważono na G. Śląsku znaczny napływ komunistów niemieckich z Berlina i Wrocławia. Przybywają oni na teren plebiscytowy, by porozumieć się z Selbstschutzem i Orgeszwocami celem wywołania nowych zamieszek. Władze aljancje zaskoczyły orgeszwoców i komunistów na wspólnym tajnym zebraniu w Katowicach. Wszystkich zebranych aresztowano.

Gwałcenie amnestji.

Bytom, 3. 7. (EE.) Mimo rozporządzenia o amnestji aresztowano wielu Polaków na terenach, opuszczonych przez powstańców. Aresztowania dokonywane są na wielką skalę.

Odwrot z pierwszej linii.

Bytom, 3. 7. (EE.) Komisja Międzysojusznicza ogłosiła urzędowo, iż odwrot wojsk powstańczych z pierwszej linii został dokonany z zachowaniem wszystkich przepisanych warunków.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 5 lipca 1921 r.

— **Selene w Chojnicach.** W przejeździe do Gdańska i Sopot wystąpi w Chojnicach, dnia 7 lipca (czwartek) o godz. 8^{3/4} wiecz., w sali p. Engla głośna interpretatorka tańców klasycznych z Petersburga, p. Selene, która ostatnio występowała w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu przy szczelnie wypełnionej publiczności sali. Z jej bogatego repertuaru należy wymienić: „Aidę” — Verdię, „Walc brillant” — Chopina, „Moment musical” — Szuberta, „Fausta” — Gounoda, „Serenadę” — Driga oraz wstrząsający taniec „Gładiatora” — Selene. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. A. Kaszubowskiego i p. Greinerta.

— **Podwyższenie opłat za zaginione towary.** Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że stosownie do rozporządzenia ministra kolei żelaznych, przewidziane art. 35 „Przepisów Przewozowych”, odszkodowanie za zaginięcie, uszkodzenie lub brak wagi i bagażu — podwyższa się z dniem 1-szym lipca r. b. o 100 proc., a mianowicie za 100 mk. na 200 mk. za kilogram. Najwyższa waga ogólna bagażu, za którą płaci się odszkodowanie, pozostaje bez zmiany i wynosi 50 kg.

Krzyż przy Ozersku. W niedzielę 26 z. m. odbyła się zabawa szkolna wraz z przedstawieniem amatorskim. Staraniem nauczyciela p. Stopy stanęła podziwiania godna scena na placu szkolnym, która udekorowana wraz z placem szkolnym, była miejscem zabawy i przedstawienia. Dzieci obdarzone zostały pożytecznymi podarkami. Program przedstawienia składał się z komedijek, humoresków, deklamacji, śpiewu itd., tak, iż całość była wzorową i dzięki niestrudzonemu staraniu nauczyciela p. Stopy wobec miejscowych warunków i okoliczności wypadła zadowalająco. Obecnością swą zaszczytliwi zabawę czcigodny ks. Gołomski wraz z towarzyszem św. Stanisława Kostki i liczni zamiejscowi goście. Zabawa ta, oryginalna w miejscu, zostanie niezapomnianą dla miejscowej ludności.

Gdańsk. Tutejsze pisma niemieckie prowadzą ożywioną kampanię przeciw transportowi materiałów wybuchowych i amunicyj przez Gdańsk do Polski. Powodem do tej kampanii jest przybycie do Gdańska francuskiego parowca „Maria Luiza” z Cherbourga z materiałem wojennym dla Polski. Wraz z tym mater-

jałem przybyła do Gdańska na wspomnianym okręcie wojskowa straż francuska złożona z 1 oficera i 100 żołnierzy. Równocześnie przybył do Gdańska Wisła parowiec polski z 500 żołnierzami, którzy na podstawie uchwały Rady Ligi Narodów, mają strzec wspomnianych materiałów wojennych w czasie ich wyładowania i przewożenia do Polski.

— W pierwszych dniach października br. urządzają wszechniemcy gdańscy manifestacyjny tydzień niemiecki, który ma na celu rozkrzewanie i rozpowszechnianie ducha niemieckiego.

Toruń. Przewodniczący tut. wydziału pow. wywa do składania ofiar na pogorzelców w Pruszczy, w pow. tucholskim. Wedle sprawozdania starostwa tucholskiego padło ofiarą 67 budynków z kościołem, dużo inwentarza, sprzętów, maszyn i wozów, a rodziny pozabawione są bielizny, ubrań i obuwiem. 40 uratowanych koni nie ma potrzebnej paszy i owsa. Pomocy w gotówce potrzeba 35 milionów marek, zaś suma ubezpieczeniowa nie dosięga miliona marek. Pomoc więc szybka konieczna. Niechby każda gmina złożyła przynajmniej 1000 mk. na ten cel, a zebrała by się znaczna suma. Ziarno do ziarnka, będzie miarka. A kto ma zbyt dużą odzież — niech również pamięta o biednych.

Z Bydgoszczy otrzymujemy co następuje: W kołach restauratorów całej Polski, których u nas popularnie zowią knajpistami (słowo to ma tę wspólność z metodą leczniczą sławnego ks. Kneipa, że ten jest wielkim apostołem wody a oni polecają wódkę) daje się zauważyć wielkie wrzenie, spowodowane nieuczciwem stosowaniem przez władze warszawskie ustawy sejmowej z dnia 23. 4. 20 o zwalczaniu pijaństwa przez częścione zamknięcie wyszynków. Ustawa ta, jakkolwiek może dobrze w teorii pomyślana, okazuje się w praktyce niemożliwą, bo nie znosi zupełnie knajp ani pijaństwa, lecz demoralizuje społeczeństwo, jak wykażemy.

Zaniepokojenie z powodu ujawnionych na zjeździe w Warszawie nadużyć przy stosowaniu nowej ustawy, udzieliło się także restauratorom naszej dzielnicy, dlatego też ostatnie zgromadzenie restauratorów, destylatorów i interesentów okolicznych w Bydgoszczy było bardzo liczne i interesujące.

Przewodniczył p. Kleinert, wyrażając na wstępie uznanie miejscowym władzom, że one dotychczas ustawy nie zastosowały, aby nie podkopywać bytu setek ludzi uczciwych, bo i zresztą do ustawy nie wyszły jeszcze przepisy wykonawcze. Radził jednak nad sprawą się zastanawiać i spokojnie ją omówić.

Następnie delegaci pp. Bawarski z Nakła i Goździk oraz Mrówczyński z Bydgoszczy, którzy powrócili z Warszawy, zdawali sprawę z tego, co się tam na zjeździe dowiedzieli: W stolicy odebrano już 263 restauratorom koncesje, ludność jednak nie oduczyła się pić — wręcz przeciwnie, pozostałe setki „legalnych” knajp sprzedają im te same napoje, a zamknięte również sprzedają jawnie, choć „nielegalnie”, bo... policji płacą sute łapówki. Korupcja szerzy się tam w zaskarżający sposób. Mimo, że ustawa nakazuje ogra-

niczanie koncesji — w Warszawie władze wciąż nowe wydają koncesje. Wszelkie przepisy bywają omijane. Tam, gdzie gość zadowalał się małym kieliszkiem, pije dziś „duże” — filiżankami. Tajne gorzelnictwo rozpowszechniło się; w mieście Łodzi wykryto w ubiegłym ćwierćroczu aż 200 takich gorzelni. Ludzie poprostu zatrują się śmierdzącą. Zło się szerzy. Wszystkie zakazy, ograniczające wolność handlu, wychodzą na złe społeczeństwu i rządowi. Od potajemnie sprowadzanej wódki skarb Państwa nie ma żadnych dochodów.

Chcąc siebie i społeczeństwo tutejsze uchronić przed deprawacją, zebrani w Bydgoszczy restauratorzy apelują do rozsądku władz. Niektórzy posłowie wnieśli już na Sejm nowelę zawierającą poprawki tego prawa, które wyrosło na bezprawie. Prasa i światła część narodu przyrzeka poprzeć usiłowania do uzdrowienia stosunków, tem energiczniej, że sprawa jeszcze nie przesądzona. Ministerstwo skarbu i Ministerstwo handlu i przemysłu przyrzekły interwencję, ale przedewszystkiem restauratorzy sami dbać winni o to, aby przez wzorową organizację baczyć na siebie i nie szerzyć opilstwa, ani zgorszenia.

W razie bezowocności zabiegów na drodze legalnej — restauratorzy zniewoleni będą w całej Polsce zastrajkować. Lokale zamkną: tysiące służby i pomocników gastronomicznych znajdzie się na bruku, tysiące osób podróżujących lub stołujących się w restauracjach, pozbawione będą dachu nad głową i łyżki strawy. (A biedni literaci, czerpiący często swe natchnienie z kieliszka... zidjociej! — Uwaga zecera).

Omawiano także sprawę skupowania złota przez destylatorów. Urząd spirytusowy żądał zapłaty w złocie za dostarczony alkohol — zupełnie niechęty poszedł na rękę... paskarzom. Destylatorzy płacili początkowo po 2,000 mk. za dziesięciomarkówkę, a dziś już żądają od nich 4,800 mk.

Energicznie protestowano przeciw handlowi złotem i lichwie tolerowanej przez rząd, jak i przeciw ustawie antyalkoholowej, która doprowadzić by mogła do tego, że pozostałoby w Bydgoszczy z 280 istniejących restauracji — tylko 40 i kilka, dochody miasta i skarbu by się zmniejszyły, spożycie zaś alkoholu nie zmniejszyłoby się wcale, lecz spotęgowało... w spelunkach nocnych i gabinetach prywatnych. A zwiększyłaby się tylko deprawacja, korupcja, przekupstwo i łapownictwo. Od czego, jak i innych warszawskich naleciałości, zachowaj nas, Panie.

Zebrania towarzystw

odbędą się:

w **Chojnicach** — dzisiaj, we wtorek, lekcja śpiewu na sali p. Januszewskiego o godz. 8-mej wieczorem.

w **Chojnicach** — Tow. Oświaty Pomorza jutro, w środę, posiedzenie. Uprasza się o przyniesienie z sobą pożyczonych książek.

Świeże
dzikie kaczki

poleca
E. Krause Nast.
A. Łyczywek
ul. Człuchowska 7.

Dobrze nastrojone używane

skrzypce
artystyczne

na sprzedaż.
Fedtke, ul. Dworcowa 22.

Kalarepę
i marchew.

kupuje
Mollus, pl. Jerzego.

Potrzebna zaraz
służąca

za wysoką nagrodą.
Zgłoszenia przyjmuje
A. Gollnik, Lichnowy.

Dzielnych stolarzy
meblarskich
i **budowlanych**,
jako też
czeladników malarskich
przyjmie zaraz

„Przemysł drzewny”
(Holzindustrie)
Hermann Schlüt, T. A., Czersk.

7. lipca (czwartek) 7. lipca (czwartek)
sala Engla

wystąpi gościnnie w przejeździe do Gdańska i Sopot

SELENE (bosonóżka-
Petersburg)

głośna mistrzyni tańca klasycznego, narodowego i charakterystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni
p. A. Kaszubowskiego.

Związek Polek

urządza dnia 10 lipca na Nowej Ameryce

wielką zabawę

z urozmaiconym programem.

Początek o go 4-tej po południu.

Bilet rodzinny 30 mk., pojedynczy 15 mk.

Kopjały oraz

książki handlowe

są do nabycia

w księgarni

Dziennika Chojnickiego.

Nowa-Ameryka.

W środę 6 t. m.

odbędzie się

publiczny

taniec.

Początek o godz. 8 wiecz.

Uprzejmie zaprasza

Gospodarz.

POLONJA, Spółka Spożywców

Sp. z. z o. p.

w Bydgoszczy, ul. Gamma 20.

Największa Spółdzielnia na

Bydgoszcz i obwód Nadnotecki.

Niniejszem upraszamy wszystkich członków, ażeby

karteczki rabatowe

zliczone w kopercie, która musi być w nr. członkostwa, nazwisko i miejscowość zaopatrzoną, oddawali w głównym biurze lub w poszczególnych filjach naszej Spółki.

Rabat wypłacany będzie po Walnem Zebraniu.

Zarząd.

Z. Musiał. S. Grzybowska. W. Nowak.

Zgubiono

30. czerwca wieczorem na

ul. Ceglanianej lub w pobliżu

forebkę damską

z kluczami legitymacją

i t. d. Uprasza się uczciwego

znalazcę o złożenie kluczy i legi-

tymacji post restante Chojnice na

nazwisko, na które legitymacja

wystawiona.

Młody człowiek

obeznany z prowadzeniem

książek (o ile możliwości zna-

jomość branży drzewnej), wła-

dający językiem polskim i nie-

mieckim w słowie i piśmie

zaraz poszukiwany. Oferty z

doręczeniem fotografii i odpisów

świadectw do eksped. „Dzien.

Chojn.” pod nr. 974.